

Antypolonizm w ideologii narodowosocjalistycznej

Tomasz Ceran

Streszczenie

Hannah Arendt w swoim *opus magnum* zauważyła, że narodowy socjalizm podzielił narody na takie, których eksterminacja była realizowana natychmiast, jak w przypadku Żydów, takie które mogły jej oczekiwać w dającej się przewidzieć przyszłości, jak w przypadku Polaków, Rosjan i Ukraińców oraz takie, co do których nie było planów „całościowego rozwiązania” (Francuzi i Belgowie). Eksterminacja polskiej ludności cywilnej rozpoczęła się jednak już w 1939 roku. Najpierw Wehrmacht dopuszczał się zbrodni wojennych na polskich jeńcach i ludności cywilnej traktowanej jako rzekomi partyzanci, później jednostki Einsatzgruppen zabijały „radikalnych Polaków”, wreszcie członkowie organizacji Volksdeutscher Selbstschutz zamordowali dziesiątki tysięcy obywateli II RP. Nie było to ludobójstwo totalne jak w przypadku Żydów, ale pierwsze w czasie II wojny światowej ludobójstwo częściowe – czyli forma pacyfikacji wspólnoty połączona z jej deklasacją i zmianą tożsamości.

O charakterze, metodach i celach (krótkoterminowych oraz perspektywicznych) okupacji niemieckiej na Wschodzie, w tym w Polsce, zdecydowała ideologia narodowosocjalistyczna. W jej centrum znajdował się rasizm, społeczny darwinizm, antysemityzm i niemiecki nacjonalizm. Jej częścią był także antyślawizm z antypolskością. Bez niego ludobójstwo częściowe popełnione na narodzie polskim i planowanie ludobójstwa totalnego nie byłoby możliwe.

[...] jak wytłumaczyć światu, że sześć milionów Polaków i Żydów, bezbronnych kobiet, dzieci, starców, robotników i uczonych zostało schwytych, uwięzionych, ograbionych, związanych i zgładzonych. (Hirszfeld, 2011, s. 530)

Obok antysemityzmu i antybolszewizmu, antypolskość w latach wojny dołączyła do stałych podstawowych komponentów światopoglądu Hitlera [...]. Hitler uczynił z wyniszczenia Polaków dogmat. (Borejsza, 1988, s. 95–96)

Hannah Arendt (2008) w swoim *opus magnum* zauważyła, że narodowy socjalizm podzielił narody na takie, których eksterminacja była realizowana natychmiast – jak w przypadku Żydów, takie które mogły jej oczekiwać w dającej się przewidzieć przyszłości – jak w przypadku Polaków, Rosjan i Ukraińców, oraz takie, co do których nie było planów „całościowego rozwiązania” (Francuzi i Belgowie) (s. 622). W podobnym tonie pod koniec wojny pisał Kazimierz Wyka, twierdząc, że Zachód nigdy nie poznał prawdziwego oblicza germanizmu. „Prawdziwe oblicze znali tylko Słowianie, szczególnie my, Polacy. [...] Jest gorzkim, na szczęście całe niespóźnionym, tryumfem Słowian, że tej wojny ową prawdziwą, dotąd jedynie zwracaną ku wschodowi twarz niemieckości ujrzała cała Europa” (za: Michnik, 2010, s. 377). Eksterminacja polskiej ludności rozpoczęła się już w 1939 roku. Najpierw Wehrmacht dopuszczał się zbrodni wojennych na polskich jeńcach i ludności cywilnej traktowanej jako rzekomi partyzanci (Böhler, 2009, 2011; Datner, 1967; *Z największą*, 2004), później jednostki Einsatzgruppen zabijały „elementy antyniemieckie” (Böhler, Mallmann, Malthus, 2009), wreszcie członkowie organizacji Niemców etnicznych – Volksdeutscher Selbstschutz – zamordowali dziesiątki tysięcy obywateli II RP (Jansen, Weckbecker, 1992; Mazanowska, Ceran, 2016).

We współczesnej nauce częściej próbuje się wyjaśnić Holocaust i dzieje ekspansji III Rzeszy, korzystając z wykładni funkcjonalistycznej niż intencjonalistycznej¹. Nie powinno to jednak oznaczać odejścia od badania ideologii narodowosocjalistycznej i pomijania jej roli w historii

¹ Do funkcjonalistów należą m.in.: Hans Mommsen, Raul Hilberg, Christopher Browning, Götz Aly, Martin Broszat i Zygmunt Bauman. Wśród intencjonalistów wymienia się nazwiska: Eberharda Jäckela, Wolfganga Wippermanna, Richarda Breitmana, Lucy S. Dawidowicz, Karla Dietricha Brachera (zob. Bartrop, Jacobs, 2011).

II wojny światowej. O charakterze, metodach i celach (krótkoterminowych oraz perspektywicznych) okupacji niemieckiej na Wschodzie, w tym w Polsce, zadecydowała ideologia narodowosocjalistyczna. W jej centrum znajdowały się: rasizm, społeczny darwinizm, antysemityzm i niemiecki nacjonalizm. Jej częścią był także antyslawizm z antypolonizmem. Bez niego masowe zbrodnie popełnione na narodzie polskim nie byłyby możliwe.

W 1988 roku polski badacz systemów totalitarnych Jerzy Wojciech Borejsza opublikował niewielką książeczkę *Antyslawizm Adolfa Hitlera* (zob. Borejsza, 2006). Jako pierwszy zwrócił uwagę, że w światopoglądzie Führera, który stał się światopoglądem wielu Niemców, obok antysemityzmu warto zwrócić uwagę także na antyslawizm, którego częścią był antypolonizm. Bez niego nie zrozumie się nazistowskiej koncepcji *Lebensraumu*. Większość historyków antypolonizm III Rzeszy rozpatrywała w kontekście stereotypów polsko-niemieckich na przestrzeni wieków (Szarota, 1996) lub propagandy narodowosocjalistycznej (Król, 2006). Tylko Borejsza zauważył w niej integralny składnik ideologii, jednak pogląd ten nie przebił się do literatury światowej. Francuski filozof i prawnik Jean-Louis Vullierme (2016) wymienia 19 ideologicznych atomów tworzących toksyczną molekułę nazizmu. Choć jak sam przyznaje, nie jest to katalog zamknięty, nie ma wśród nich antyslawizmu i antypolonizmu (s. 17)². Jest jednak jeden istotny wyjątek. Brytyjski historyk Michael Burleigh (2010) w znakomitej *Trzeciej Rzeszy. Nowej historii* (s. 467) zauważył, powołując się na wnioski Borejszy, że Hitler od 1939 roku kierował się głębokim pruskim antypolonizmem. Żaden z poważnych badaczy nie neguje ideologicznych podstaw Holocaustu czy nazistowskiego antybolszewizmu (antykomunizmu). W przypadku eksterminacji Polaków ideologia odegrała podobną rolę. Warto powrócić do tych rozważań, analizując antypolonizm nie tylko w umysłach elit nazistowskich (Hitlera, Himmlera, Goebbelsa czy Franka), lecz także w sercach i umysłach zwykłych Niemców.

Naziści nie stworzyli antypolonizmu, tylko wykorzystali zakorzenione w społeczeństwie niemieckim nastroje antypolskie i posłużyli się nimi jako ideologicznym uzasadnieniem eksterminacji narodu polskiego. Już od końca XVI wieku w Niemczech popularne było przysłowie: Od Włochów dzielą nas Alpy, od Francuzów – rzeki, od Anglików – morze, od Polaków – tylko nienawiść (Król, 2006, s. 31). Jego polski odpowiednik głosił, że jak świat światem Niemiec nie będzie Polakowi bratem. Stereotyp Polski jako *Polonia confusione regitur* (Polska nierządem stoi) i cywilizacji niemieckiej jako *Kulturträger* narodził się już w XVIII wieku i został wpisany w dychotomiczny podział „cywilizowanego” Zachodu i barbarzyńskiego (azjatyckiego) Wschodu. W wieku następnym został uzupełniony o teorie rasowe. Już

2 Autor wspomina o antysemityzmie przemysłowym i antyslawizmie, jednak nie rozwija tego wątku (Vullierme, 2016, s. 73).

Bismarck przedstawiał sąsiedztwo polsko-niemieckie jako obszar walki rasy germańskiej ze słowiańską (Mazower, 2011, s. 35). Od XIX wieku pojęcie „Polak” w języku niemieckim oznaczało: barbarzyńcę, człowieka podłego, głupiego, nikczemnego, okrutnego, brudnego, dzikiego. Wtedy również popularność zyskała koncepcja *Drang nach Osten*, którą narodowy socjalizm rozwinął w teorię *Lebensraum*. Historyk niemiecki Heinrich von Treitschke w opracowaniu *Niemieckiej historii dziewiętnastego wieku*, kwestionując celowość egzystencji Polaków, nazywa ich „urodzonymi niewolnikami” (Król, 2006, s. 41). III Rzesza scalała, rozwinęła i wykorzystwała te wyobrażenia i stereotypy do niemal całkowitego odczłowieczenia Polaków.

Chociaż Hitler niewiele miejsca poświęcał Polsce i Polakom w swoich tekstach i wypowiedziach przed wybuchem wojny, warto przytoczyć fragment z *Das Zweite Buch*:

Państwo narodowe nie może w żadnym razie anektować Polaków z zamiarem zrobienia z nich pewnego dnia Niemców. Przeciwnie musi ono podjąć decyzję, co do odseparowania tych rasowo obcych elementów, aby nie dopuszczać do ciągłego i powtarzającego się psucia krwi własnego narodu, albo musi je po prostu usunąć, a opustoszałe w ten sposób ziemie i tereny przekazać własnym współobywatelom (za: Młynarczyk, 2012, s. 101).

Usunąć i odseparować – tzn. wymordować i wysiedlić

Wielu historyków nie dostrzega antypolonizmu w ideologii narodowosocjalistycznej, ponieważ w latach 1933–1938 niemiecka propaganda antypolska została zamrożona. Stosunki polsko-niemieckie po dojściu Hitlera do władzy poprawiły się, zaś Führer widział w II RP satelitę, który pomoże mu podbić Związek Sowiecki. Był to jednak jedynie sojusz taktyczny (zob. Kornat, 2007, 2012; Wojciechowski, 1980; Żerko, 1998). W październiku 1939 roku Hitler w rozmowie z Wilhelmem Keitlem powiedział: „W przeszłości moja propolska polityka nie szła w parze z nastawieniem niemieckiego narodu” (Burleigh, 2010, s. 467). Względy taktyczne ostatecznie ustąpiły ideologii. Warto zauważyć, że w wielokrotnie cytowanym przemówieniu Hitlera do dowódców Wehrmachtu z 22 sierpnia 1939 roku w Obersalzbergu na temat celów wojny z Polską Führer również odwoływał się do wyższości rasy germańskiej nad Polakami. „Długi okres pokoju nie wyszedł nam na dobre. Dlatego należy być przygotowanym na wszystko. Zachować męską postawę. Nie maszyny walczą przeciw maszynom, lecz ludzie. U nas jakościowo lepszy człowiek. Decydują czynniki duchowe. Po stronie przeciwnej ludzie słabsi” (Frank, 1970, s. 98).

Nazistowska propaganda utożsamiała słowo *Slave* (Słowianin) z terminem *Sklave* (niewolnik) (Borejsza, 2006, s. 158). Twórcy narodowego socjalizmu, chcąc zrealizować cele własnej wojny ideologicznej, musieli przekonać

niemieckich żołnierzy, że walcząc ze Słowianami, w tym Polakami, mordując, wysiedlając, zsyłając do obozów dzieci, kobiety, osoby starsze, nie walczą z ludźmi. Było to coś więcej niż propaganda na użytek wojenny. Antypolonizm opanował serca i umysły nie tylko żołnierzy, członków Einsatzgruppen czy volksdeutschy mieszkających przed wojną w II RP. 14 września 1939 roku amerykański korespondent stacji NBC w Niemczech William L. Shirer zanotował następującą rozmowę ze swoją niemiecką służącą:

- Dlaczego Francuzi toczą z nami wojnę? – spytała służąca.
- A dlaczego wy toczycie wojnę z Polakami? – odparłem.
- Hm... – mruknęła z nieokreśloną miną. – Ale Francuzi to ludzie – rzekła w końcu.
- Może Polacy też – nie dawałem za wygraną.
- Hm... – znowu nie wiedziała, jak zareagować.
(Shirer, 2007, s. 162)

Antypolonizm w latach wojny dołączył do podstawowych komponentów światopoglądu Hitlera i wielu Niemców. Wykluczał współpracę Niemców z Polakami, okupanta z ludnością okupowaną. Po odrzuceniu oferty wspólnego niemiecko-polskiego ataku na Związek Sowiecki Polacy dołączyli do „wrogów obiektywnych” III Rzeszy. To nienawiść do Polaków i chęć zdobycia przestrzeni życiowej na Wschodzie zdecydowała, że Hitler zaryzykował rozpętanie wojny światowej. Pod koniec wojny, mimo sugestii Hansa Franka, III Rzesza nie podjęła próby zwerbowania Polaków i innych Słowian do walki z Sowietami.

Polski badacz historii III Rzeszy Franciszek Ryszka (1985) skonstruował politologiczno-historyczny model naukowy wyjaśniający istotę funkcjonowania „państwa stanu wyjątkowego”. Jednym z czterech jego filarów była koncepcja wroga obiektywnego opisana przez Hannah Arendt. Wróg obiektywny stanowi zagrożenie przez sam fakt swojego istnienia oraz posiada niezbywalne i nieusuwalne („nieuleczalne”) cechy. Dla nazistów kierujących się w swoim działaniu hierarchią rasową, wrogami obiektywnymi nie były państwa, tylko ludzie. Hannah Arendt i Franz Neumann twierdzili, że wrogiem dla III Rzeszy mogli być tylko Żydzi. Ryszka (1975) się z tym poglądem nie zgadzał. „Nienawiść zaczyna się od Żyda – od Żyda tworzy się psychoza wrogości i nadaje nienawiść – jak słusznie skonstruował Alan Bullock – totalność się na samym antysemityzmie nie wyczerpuje, w sensie przedmiotu nienawiści” (s. 129). Według polskiego badacza wrogiem obiektywnym dla III Rzeszy w 1939 roku stają się wszyscy Polacy przez samą przynależność do gatunku, który w całości został uznany za wrogi. W 1939 roku wybuchła wojna totalna, więc wróg także musiał być totalny. „Wróg nie mógł być unieszkodliwiony inaczej, jak w drodze fizycznej eksterminacji” (s. 121). „Wrogość musiała się wyrażać w uczuciach każdego Niemca i towarzyszyć mu w każdej relacji z gatunkiem uznanym za wrogi” (s. 131).

Hitler odmawiał narodom słowiańskim prawa do posiadania własnego państwa. Jego zdaniem były one niezdolne do wytworzenia tak skomplikowanej formy organizacji społeczeństwa. Całemu gatunkowi *en mass* odmawiał zdolności

państwowotwórczych. „Rasa nordycko-germańska zrodziła myśl państwową i urzeczywistniała ją przez to, że zmusza jednostkę do wpasowania się w całość [...]. Narody słowiańskie natomiast nie są przeznaczone do samodzielnego życia. Wiedzą o tym i nie wmawiajmy im, że one też potrafią” (Rauschnig, 1994, s. 60–61). Oczywiście polityka rasistowska Hitlera wobec Słowian była różna (Słowacy mieli własne państwo, Czesi w Protektoracie mieli własnych urzędników i prezydenta), jednak to Polacy i Rosjanie byli w pierwszym rzędzie przeznaczeni do eksterminacji. Führer był przekonany, że „Słowianie to urodzona masa niewolników, która kroczy za panem, pyta się tylko, kto jest panem” (Borejsza, 2006, s. 148).

Niemcy w 1939 roku w stosunku do Polski kierowali się logiką, która bezpośrednio wynikała z ideologicznego antypolonizmu. „Problem Polski i traktowania ludności byłego obszaru państwowego jest zagadnieniem zarówno rasowo-politycznym, jak i narodowościowo-politycznym” (Wetzel, Hecht, 1948, s. 139). Jak zauważył Timothy Snyder (2015), według nazistów:

Polska nie istnieje, nigdy nie istniała i nie mogła istnieć jako suwerenne państwo. Żołnierzy wziętych do niewoli wolno rozstrzelać, gdyż polska armia tak naprawdę nie mogła istnieć. Po zakończeniu kampanii nie zaczęła się okupacja, gdyż zgodnie z nazistowską logiką brakowało wcześniejszego podmiotu, którego terytorium mogłoby być okupowane. [...] Niemcy traktowały Polskę [tak] jak państwa europejskie w swoich najbardziej destrukcyjnych wcieleniach postrzegały kolonię – jako skrawek ziemi zamieszkałej przez nieokreślone, niezdolne do rządzenia istoty (s. 149).

Obok czynnika międzynarodowego (granie kartą polską w relacjach z Francją i Wielką Brytanią, aby na Zachodzie toczyła się „siedząca wojna”) (Ceran, 2016b, s. 19–24) wyjaśnia to niezgodę Hitlera na utworzenie jakiegokolwiek formy polskiej państwowości i traktowanie Generalnego Gubernatorstwa nie jako terenu okupowanego, tylko „zawojowanego” (*debellatio*), który uległ „podbojowi ostatecznemu” (Klaffkowski, 1946, s. 85–86). Jak wiadomo okupacja niemiecka w Polsce nie miała homogenicznego charakteru, o czym w dużej mierze zdecydowała ideologia. Zachodnie tereny polski („rdzennie” niemieckie) zostały wcielone do Rzeszy, to tam mieszkała część Polaków z krwią niemiecką, którą można było odzyskać dla Niemczyzny. Z Polski Centralnej utworzono Generalne Gubernatorstwo. W dokumentach niemieckich i wypowiedziach Hitlera czy Hansa Franka obszar ten nazywa się: „tworem Rzeszy Niemieckiej”, krajem peryferyjnym Rzeszy (*Nebenland*), rezerwatem (*Restgebiet*), rezerwatem polskości (*Polenreservaton, Reservestaates*), państwem szczątkowym (*Reststaat*), „siedzibą narodu polskiego” (*Heimstätte des polnischen Volkes*) bądź „przytułkiem” dla Polaków i Żydów, „wielkim obozem pracy” czy wreszcie „kolonią” (zob. Winstone, 2015).

Intelligenzaktion, czyli wymordowanie polskiej elity i warstwy przywódczej w 1939 roku, było zniszczeniem „panów” narodu polskiego, żeby

mógł być nim Niemiec. „Dla Polaków powinien istnieć tylko jeden pan i powinien być nim Niemiec [...], wszyscy więc przedstawiciele polskiej inteligencji muszą zostać zabici” (Borejsza, 2006, s. 116) – mówił Führer. Według ideologii nazistowskiej polska inteligencja w ogóle nie mogła istnieć. Państwo polskie zostało zbudowane nie przez Słowian – ale Germanów, którzy później w skutek zmieszania krwi się spolonizowali. System totalitarny musi uczynić ze zmyślnego świata namacalną rzeczywistość. Jeżeli według ideologii polska inteligencja nie istniała (bo wszyscy Polacy to prymitywni podludzie – akulturalni i atwórczy), to eksterminacja polskiej inteligencji miała oprócz pragmatycznego celu – zniszczenie elit państwowotwórczych, także cel ideologiczny. Dostosowanie istniejącej rzeczywistości do świata nazistowskich wyobrażeń. Jak zauważyła Arendt (2008): „większość polskiej inteligencji zlikwidowano nie z powodu jej wrogości do siebie, ale dlatego, że zgodnie z ich teorią Polacy nie mają intelektu” (s. 492). Wykorzystanie wszystkich dostępnych środków łącznie z terrorem, aby dostosować świat rzeczywisty do świata ideologicznego (logicznego, spójnego i zorganizowanego), jest wspólną cechą systemów totalitarnych. Melita Maschmann, urzędniczka Związku Niemieckich Dziewcząt w Kraju Warty, wspominała: „Fakt, że nie spotykało się Polaków z wyższych klas społecznych, przywiódł mnie do fałszywego wniosku, iż polski naród składa się wyłącznie z proletariuszy, chłopów i nędzarzy. Nic dziwnego, mówiłam sobie, że w swojej historii Polska musiała znosić długie okresy obcych rządów. Najwyraźniej nie była w stanie wytworzyć trwałej klasy przywódczej” (za: Burleigh, 2010, s. 468-469).

Według ideologii narodowosocjalistycznej Polacy jako naród o niższej kulturze lub jako naród bez kultury (*Volk ohne Kultur*) mają kompleksy wobec narodu niemieckiego o kulturze wyższej i to popycha ich do stosowania przemocy. „W zakresie duchowym można Polaka określić jako całkowicie nietwórczego zarówno pod względem kulturalnym, jak i narodowo-politycznym [...], w związku z tym pozostaje brak poczucia porządku i niezrozumienie dla wytworów wyższej kultury, jej utrzymania i pielęgnacji” (Wetzels, Hecht, 1948, s. 139). Polskę wykluczono z rodziny narodów kultury europejskiej, utożsamiając polskość z barbarzyństwem. Kazimierz Wyka na przełomie 1939 i 1940 roku napisał:

Prosty żołnierz niemiecki, czy jest nim niezgrabny i pocziwy Bawarczyk, czy jak gdyby z lwowska zaciągający Austriak, rzeczowy i regulaminowy Prusak, każdy zapytany, po co przeszedł do Polski, odpowiada, że nieść porządek, ład, czystość, kulturę. Ich powołaniem jest za drugich rządzić (Wyka, 2010, s. 27).

Jak wiadomo, po zajęciu Polski Niemcy przystąpili do grabieży polskich dóbr kultury.

W styczniu 1940 roku Ludwik Landau (1962) w *Kronice lat wojny i okupacji* zanotował: „Od osoby, która rozmawiała z pracownikiem Muzeum Narodowego dowiedziałem się, co Niemcy wywieźli: cały podobno dział

sztuki obcej, dział egiptologii, wreszcie dział etnograficzny, natomiast nie naruszono działu polskiego, «ponieważ sztuka polska nie przedstawia żadnej wartości»” (s. 169).

Zdaniem ideologów niemieckich Polskę i Polaków cechuje wrodzony gen okrucieństwa, immanentny składnik polskiej kultury. Śmierć około 4,5 tysięcy volksdeutschy w pierwszych miesiącach wojny miało to potwierdzić. Niemiecka propaganda wydarzenie to przedstawiła jako akt polskiego barbarzyństwa – ludobójstwo, które pochłonęło 60 tys. ofiar wynikające z cech narodowych Polaków (zob. Pospieszalski, 1959, s. 21–22). Wojna z Polską była postrzegana przez nazistów jako ideologiczna krucjata i kontynuowanie starej niemieckiej misji cywilizacyjnej na Wschodzie. Przewagę techniczną i militarną Wehrmachtu podczas kampanii polskiej w 1939 roku, która była niezaprzeczalnym faktem, również przedstawiano jako przejaw wyższości rasowej Niemców nad Polakami (Snyder, 2015, s. 148).

Nazistowski antypolonizm miał ścisły związek z antysemityzmem. Hitler jesienią 1939 roku patrzył na Polskę przez pryzmat jej żydowskich obywateli. Führer od 3 do 26 września odbył „wizję lokalną” na terenach, na których jeszcze toczyły się działania wojenne. Podróżując specjalnym pociągiem, samolotem i samochodem przebywał na Pomorzu Gdańskim, na Śląsku, w Galicji, w Kieleckiem i Łódzkiem. Zwiedził duże polskie miasta i prowincję. Zobaczył to, co chciał zobaczyć. W pamięci utkwiły mu jednak przede wszystkim małe miasteczka żydowskie.

Wydaje się, że do gniewu i nienawiści do Polaków, że „rozpętała drugą wojnę światową”, do poczucia, iż nie sposób porozumieć się z polskimi nieudolnymi warstwami rządzącymi, ze szlachtą i klerem, dołączyło się przeświadczenie o bezcelowości utrzymywania jakiegokolwiek satelickiego państwa polskiego, albowiem jest ono podminowane przez wielomilionową masę Żydów (Borejsza, 1988, s. 85–86).

10 października Goebbels (2013) w swoich *Dziennikach* zanotował:

Polska jest załatwiona. O odtworzeniu dawnego państwa polskiego nikt już właściwie nie mówi. [...] Opinia Führera o Polakach jest miażdżąca. Bardziej zwierzęta niż ludzie, całkowicie otępiali i amorficzni. Do tego szlachta będąca przynajmniej mieszańką niższych klas z aryjską warstwą panów. Brud wśród Polaków jest niewyobrażalny. Również ich możliwości rozumowania są równe zeru (s. 26).

Cztery dni później dodał: „A na Polaków działa tylko siła. Są przy tym tak głupi, że nie trafiają do nich żadne argumenty. Właśnie w Polsce zaczyna się Azja. Kultura tego narodu jest poniżej wszelkiej krytyki” (s. 27). Jak zauważył Tomasz Szarota (1996), animizacja obrazu Polaka jest kluczowa przy próbie

zrozumienia zbrodni niemieckich w Polsce, „stereotyp Żyda – pasożytniczego insekta, nie różnił się bynajmniej od podobnego stereotypu Polaka” (s. 192). Antypolonizm podobnie jak antysemityzm miał swoje źródła w nienawiści i niechęci do narodu, który został uznany za upośledzony (Osmańczyk, 1982, s. 64–65). Naród żydowski miał być upośledzony ze względu na brak własnego państwa, w przypadku narodu polskiego ideologia narodowosocjalistyczna także negowała prawo Polaków do posiadania własnej państwowości.

Ludobójcza polityka okupacyjna na terenie Polski nie byłaby możliwa, gdyby nie dokonano przełomu w psychice *Übermenschen*. Walka oznacza partnerstwo i minimalny szacunek dla przeciwnika. „Robactwo” należy zlikwidować bez żadnych pytań czy wątpliwości (Szarota, 1996, s. 193). Z wrogiem się walczy, robactwo się tępi. Już po zajęciu Polski niemieccy dziennikarze otrzymali następujące wskazówki.

Dla wszystkich w Niemczech aż do ostatniej dziewczki od krów musi stać się jasne, że polskość równa się podczłowieczeństwu. [...] Należy to czynić tak długo, aż każdy obywatel Niemiec będzie miał zakodowane w podświadomości, że każdego Polaka – obojętnie czy robotnika, czy intelektualistę – należy traktować jak robactwo (za: Wolff-Powęska, 2010, s. 289).

6 października 1939 roku Hitler stwierdził, że Europa powinna być wdzięczna zRSRS i III Rzeszy za rozbiór państwa polskiego – źródła europejskich wojen i kryzysów oraz uczynienie z niego fundamentu bezpieczeństwa europejskiego. Hitler domagał się od Londynu i Paryża potwierdzenia niemieckich zdobyczy na Wschodzie (agresja na Polskę była jego zdaniem ostatnią korektą niesprawiedliwego traktatu wersalskiego) i wolnej ręki w stosunku do przyszłości ziem polskich, deklarując, że nie zamierza zaatakować Zachodu. Najazd na Polskę został uzasadniony bestialstwem, jakiego mieli się dopuścić Polacy w stosunku do volksdeutschów, co miało wynikać z niezmiennego charakteru narodowego Polaków i ich zamiłowania do okrucieństwa i barbarzyństwa (Domarus, 1973, s. 1378–1393). W podobny sposób II Rzesza uzasadniała konieczność zniszczenia państwa polskiego w XIX wieku. Rozbiory Rzeczypospolitej i prześladowanie Polaków były przedstawiane nie jako zbrodnie, ale dobrodziejstwo wyświadczane przez Niemców Europie (Borwicz, 1947, s. 7).

Otto Reche, „rasoznawca”, dyrektor Instytutu Raso- i Ludoznawstwa w Lipsku w 1939 roku przekonywał, że:

ludność polska to bardzo niefortunna mieszanka elementów rasy prasłowiańskiej (spokrewnionej ze skandynawskimi Lapończykami), wschodniobałtyckiej i ostyjskiej, z lokalnymi bardzo zauważalnymi domieszkami mongolskiej. Należy w każdym razie unikać przemieszania się tej [...] słowińskiej ludności z Niemcami, a można to osiągnąć jedynie przez usunięcie Polaków (Król, 2006, s. 345).

Według nazistowskiej wersji historii państwo polskie powstało dzięki samoświadomości jego szlachty, czyli potomków plemion wschodniogermańskich i normandzkich. Utworzyli oni rasę panów (*Herrenvolk*). W następnych wiekach nastąpiło „przemieszanie krwi”, czego efektem było polonizowanie się pierwotnie niemieckiej ludności i stały przepływ niemieckiej krwi do narodu polskiego. Spolonizowaniu mieli ulec przede wszystkim Niemcy katolicy. Jednak na Pomorzu i w Wielkopolsce zachowała się ludność „wschodniemiecka”, inna od rasy „wschodniobałtyckiej”, która miała dominować w rdzennej Polsce. Co więcej, ta pierwsza „upuszczała sobie krwi”, dzieląc się swoim bogactwem z biedniejszymi obszarami Rzeczypospolitej (Wetzel, Hecht, 1948, s. 137).

Szczytowym „osiągnięciem” mobilizacji nienawiści hitlerowskiej propagandy, przygotowującej duchowo niemieckie społeczeństwo na podbój Polski, była rozpowszechniona nakładem *Vereiningung zum Schulze Oberschlesiens* ulotka: „modlitwa do niemieckiego Boga”.

Poraż, o Panie, bezwładem ręce i nogi Polaków;
Zrób z nich kaleki, poraż ich oczy ślepotą,
Tak męża jak kobietę ukarż głupotą i głuchotą.
Zrządź, aby lud polski popiołem się stawał całymi rzeszami,
Aby aż do kobiet i dzieci zniszczony został, sprzedany w niewolę,
Niech stopa nasza rozdepcze ich pola zasiane!
Użyj nam rozkoszy niezmiernej mordy nad dzieckiem i dorosłym,
Nasz miecz pozwól zagłębić w ich ciało,
I spraw, by kraj polski znikł w morzu krwi i zgliszczach.
Niemieckie serce zmiękczyć się nie da,
Nie pokój, lecz wojna niechaj panuje między obydwoma państwami,
A kiedy przyjdzie się zbroić do boju na śmierć i życie,
Umierając będę powtarzał: Zmień, Panie, Polskę w pustynię.
(Wyka, 2010, s. 70; por. Samselski, 1997, s. 12)

Światopogląd wodza stał się światopoglądem większości narodu. „Brunatny dyktator nie tylko oszukał naród i podstępnie go zwiódł, ale i w znacznym stopniu – znacznie wyższym niż wielu by chciało to przyjąć do wiadomości – go reprezentował” (Jochmann, 2007, s. 5). Kempner, naoczny świadek narodzin III Rzeszy, który przesłuchiwał dziesiątki oskarżonych w czasie procesów norymberskich, wyobraził sobie, jakby się zachował, gdyby musiał zostać adwokatem Hitlera. „Panie Hitler, będę pana bronił [...], pokażę, jak wszyscy wiwatowali na pana cześć tak, że sam by pan w to nie uwierzył. Pokażę i powiem, że jeśli na pana cześć wszyscy ci ludzie tak wiwatowali, to znaczy, iż miliony to aprobowwały i że pan sam mógł być zdania, iż czyni pan coś dobrego” (za: Borejsza, 2011, s. 152).

Antypolonizm Hitlera, Himmlera czy Goebbelsa stał się wkrótce antypolonizmem tysięcy wykonawców ich polityki w okupowanej Polsce. Ludolf von Alvensleben, były adiutant Himmlera, przywódca organizacji *volksdeutschy*

– Selbstschutz Westpreussen odpowiedzialnej za śmierć około 30 tys. Polaków z Pomorza Gdańskiego w Bydgoszczy 14 października 1939 roku mówił o starciu „germańsko-nordyckiego człowieka” ze „słowiańskim podczłowiekiem”. Dwa dni później w Toruniu dodał: „Nie zapomnimy nigdy o wdzięczności dla naszych niemieckich armii, które wywalczyły z powrotem tę przastarą niemiecką ziemię. Nie zapomnimy nigdy krzywd, jakie nam wyrażdano na tej niemieckiej ziemi. Czyny takie mógł popełnić tylko ten, kto należy do niższej rasy” (Skorzyński, 1958, s. 51). Paul Ziehlke, mieszkaniec Tucholi, syn Polaka i Niemki, był przekonany, że „Polacy muszą być wyępieni i że do przeprowadzenia jest czystka wśród wszystkich przeciwników reżimu narodowego socjalizmu. Jako przykład należy wziąć sobie rosyjską CZEKA” (Ceran, 2014, s. 38). Młynarz z Kowalewa Pomorskiego Franz Noetzel, który od początku okupacji brał udział w eksterminacji miejscowej ludności, zgłosił się jako ochotnik do tłumienia Powstania Warszawskiego. Po powrocie z Warszawy w 1944 roku miał powiedzieć, że wcześniej zastrzelił 200 „psów-Polaków” i gdyby zrobił tak każdy Niemiec w 1939 roku, to do żadnego powstania by nie doszło (s. 92). Willi Ehlert komendant obozu przesiedleńczego w Toruniu, w którym zginęło co najmniej 515 osób w tym 317 dzieci, do Polki Wandy Klimek, która opiekowała się w obozie sześciorgiem dzieci, powiedział: „Jesteś dobrą matką. Chyba już kiedyś mówiłem, gdybyś nie była Polką, stawiałbym cię niemieckim matkom za wzór. Ale jesteś. I w tym tkwi cały twój problem” (Ceran, 2011, s. 96). ss-Standartenführer Wilhelm Richardt komendant obozu Selbstschutzu Westpreussen w Karolewie w powiecie sępoleńskim, gdzie Niemcy wymordowali co najmniej 1781 osób, stwierdził, że „honorem będzie dla każdego Polaka, by jego ścierwem nawieźć niemiecką ziemię” (Mazanowska, 2017). Przykłady podobnych wypowiedzi można mnożyć. Czy oznacza to jednak, że w sercach i umysłach wszystkich Niemców w 1939 roku, i później, dominował antypolonizm?

Zdarzały się przypadki całkowicie odmiennego traktowania Polaków, pomagania, ratowania życia czy chociażby nie brania udziału w ich eksterminacji. Elizabeth Rahn z Wejherowa przyjęła pod swój dach Polkę z dwójką małych dzieci, która została wyrzucona ze swego mieszkania (Turnau, 1986, s. 16). Nieznany z nazwiska Niemiec wyrzucił z ciężarówki wiozącej Polaków na rozstrzelanie w Klamrach obok Chełmna Polaka o nazwisku Tylicki, krzyżąc, że całe życie będzie mu za to dziękować (Ceran, 2016a, s. 153). Willi Schlesinger – członek Selbstschutzu Westpreussen z Łopatek, odmówił rozstrzelania ciężarnej Polki, swojej sąsiadki – Marii Lewandowskiej, twierdząc, że kobieta nie jest złą Polką i nigdy nikogo nie zabiła (Ceran, 2014, s. 61). Przyzwoitych czy „dobrych” Niemców było więcej niż biblijnych 10 sprawiedliwych, jednak wśród całego społeczeństwa niemieckiego było ich niestety bardzo niewiele.

W czasie II wojny światowej ukuto obraźliwą parafrazę pierwszych słów polskiego hymnu narodowego: *So Lang hat Esel Ohren ist Polen nich verloren* („Jak długie ma osioł uszy, tak długo Polska nie zginie”) (Ryszka, 1975, s. 135). Anty-

polonizm werbalny miał konkretne przełożenie na życie polskich obywateli. Józef Warota został aresztowany 8 marca 1940 roku w Toruniu na ulicy za to, że powiedział zdanie *Noch ist Polen nicht verloren* („Jeszcze Polska nie zginęła”). Trafił do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Rodzina otrzymywała od niego listy do końca 1944 roku, do domu nigdy nie wrócił (Ceran, 2011, s. 26). Warto pamiętać, że sto lat wcześniej po powstaniu listopadowym i w czasie Wiosny Ludów tysiące Niemców śpiewało słowa późniejszego polskiego hymnu narodowego, wyrażając swoje poparcie, podziw i szacunek dla polskich dążeń niepodległościowych. Słowa *Noch ist Polen nicht verloren* stało się synonimem przekonania, że jeszcze nie wszystko stracone, że ciągle jest nadzieja (Król, 2006, s. 39). Pokazuje to dobitnie, że Polacy i Niemcy wcale nie byli skazani na odwieczną wrogość. Historia i stereotypy mogły być wykorzystane nie tylko do stworzenia antypolonizmu, lecz także do polonofilstwa. Tak się jednak nie stało. Pozytywny stereotyp Polski był wśród społeczeństwa niemieckiego raczej elitarny, negatywny – powszechny. Sąsiedztwo polsko-niemieckie, niezgodnie z prawdą historyczną, zostało sprowadzone do narzędzia usprawiedliwiającego eksterminację narodu polskiego.

Każdy model teoretyczny, tak jak każdy „-izm” redukuje rzeczywistość historyczną. Żadnego procesu historycznego nie wyjaśnia w pełni jedna przyczyna. Każde wyjaśnienie monokazualne jest zawodne. Antypolonizm pomaga nam zrozumieć politykę III Rzeszy wobec Polski i Polaków, ale oczywiście nie wyjaśnia i nie determinuje wszystkich ich aspektów. Polacy mogli i byli traktowani jako zbiorowy wróg obiektywny, jednocześnie dziesiątki tysięcy z nich znajdujący się na ziemiach wcielonych do Rzeszy (głównie przez gauleitera Alberta Forstera na Pomorzu) byli wpisywani na niemiecką listę narodowościową. Hitler z Himmlerem byli przeciwni masowej germanizacji Polaków z powodów ideologicznych (Jastrzębski, Sziling, 1979, s. 160–199; Schenk, 2002, s. 300–323). Praktyka polityczna nierzadko dominowała nad ideologią. Wydaje się to wpisywać w szerszą debatę, na ile ideologia odgrywała nadrzędną rolę w polityce nazistów? Czynniki ideologiczne nie zawsze były decydujące, ale nie można go lekceważyć i niedoceniać. Ludzie działają według jakiejś ideologii – wyobrażeniu przeszłości i przyszłości, a ich działania determinuje wyznawany system wartości. Antyslawizm, jak pisał Borejsza (2006), „okazał się ideologią nie tylko propagowaną, ale przetworzoną w ludobójstwo dokonane na milionach jeńców rosyjskich, cywilnej ludności rosyjskiej, na Polakach, a także na Ukraińcach czy Białorusinach” (s. 10).

Wielu autorów dostrzega nadrzędne znaczenie ideowych priorytetów w eksterminacji nie tylko Żydów, ale także Polaków i Słowian, nie używając jednak terminów antypolonizm czy antyslawizm. Ian Kershaw (2016) w syntezie historii Europy pierwszej połowy XX wieku napisał:

Stworzone przez ludzi piekło na ziemi, które pochłonęło mnóstwo ofiar, nie tylko żołnierzy walczących z bronią w ręku, ale także cywilów, było przede wszystkim wytworem diabolicznej

ideologii. Okazywało się, że o tym, kto ma żyć, a kto powinien umrzeć, decydowały w pierwszej kolejności kwestie ideologiczne. Terror i masowe uśmiercanie ludności cywilnej w Polsce oraz na froncie wschodnim w czasie drugiej wojny światowej jest tego niezbitym dowodem. Najważniejszym przykładem ustanowienia ideowych priorytetów był Holocaust Żydów, będących jedną z pierwszych grup ofiar skrajnej przemocy, która szybko zamieniała się w ludobójstwa na masową skalę (s. 438).

Warto nieustannie przypominać, że podczas II wojny światowej według aktualnych szacunków zginęło 5,6 mln obywateli II Rzeczypospolitej, w tym 3 mln Żydów, z czego ludność cywilna stanowiła 95% wszystkich ofiar (około 5,3 mln)³.

Podobnie jak opowieść o Holokauście bez uwzględnienia ludobójstwa innych narodów będzie niepełna, podobnie analiza ideologii nazistowskiej bez antypolonizmu nie pozwoli zrozumieć realiów niemieckiej okupacji Polski. Hans-Christian Harten (1996), niemiecki badacz polityki narodowosocjalistycznej w Polsce, podkreślił, że była ona zdeterminowana przede wszystkim względami ideologicznymi i rasowymi, dopiero później ekonomicznymi. Można ją opisać trzema terminami: *de-personalisierung*, *de-humanisierung* i *de-kulturation*. Wszystko to miało na celu „wyswobodzenie” zajętego terenu od Polaków (*polenfrei*) i stworzenie *Germanischen Reich Deutscher Nation* (s. 8–11 i n.).

Ideologia nazistowska nie zadecydowała o tym, że Hitler zaatakował Polskę w 1939 roku, ale zdeterminowała charakter i główne cele niemieckiej polityki okupacyjnej w Polsce. Hitler nie chciał powielić błędów XIX-wiecznej polityki pruskiej. Odebranie Polakom ich państwa nie zniszczyło narodu. Nie wierzył także w możliwość trwałej germanizacji Polaków, jego celem było nie tylko zniszczenie państwa polskiego poprzez jego kolejny rozbiór, lecz także trwałe unicestwienie narodu i społeczeństwa polskiego. Okupację, podobnie jak wojnę, rozpatrywał w kategoriach biologiczno-rasowych. Peter Longerich (2014), biograf Himmlera, nie ma wątpliwości, że „wojna z Polską była prowadzona przez przywódców nazistowskich poniekąd jako wojna w celu wyniszczenia jednej z ras” (s. 526).

W dłuższej perspektywie czasowej, podobnie jak realizowana stopniowo Zagłada Żydów, także narodowi polskiemu, należącemu według nazistów do *Untermenschenvolk des Ostens*, groziła całkowita zagłada biologiczna. Następnym krokiem po *Judeacide* miało być *Slavesicide*, w tym *Polencide*. Autor *Śmiesznych stu milionów Słowian...*, których Hitler zamierzał pochłonąć lub usunąć, nazwał Polaków i Rosjan – „Żydami jutra” i nie był to tylko ozdoba

3 Dane na wystawie stałej Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku na planszy: „Ofiary wojny”.

nik literacki (Borejsza, 2006, s. 163). Ludwik Hirszfild (2011), polski Żyd, późniejszy kandydat do nagrody Nobla z medycyny, we wspomnieniach napisanych w okresie od czerwca do sierpnia 1943 roku w Miłosnej pod Warszawą zanotował: „A jednak myślę: jeśli wojna potrwa, czeka Polaków ten sam los, bo w gradacji nienawiści Führera Polacy stoją tuż za Żydami. A te zapowiedzi Hitlera, które dyktuje nienawiść, są spełniane” (s. 389). Później dodał: „Niemcy, stwarzając pojęcie rasizmu i izolacji rasowej, objęli swą pogardą Polaków nie mniej niż Żydów. Chodziło jedynie o gradację tempa zniszczenia” (s. 524).

Kierownik Niemieckiego Frontu Pracy Robert Ley w grudniu 1939 roku w Łodzi powiedział: „Potrzebujemy tej ziemi i zatrzymamy ją. Twarda to może decyzja, lecz życie zawsze jest twarde... Za 50 lat będzie to kwitnący kraj niemiecki, gdzie nie będzie żadnego Polaka, ani żadnego Żyda. [...] My, Niemcy, wyznajemy wiarę w wyższe prawo, w wyższą rasę. Z tym prawem przybywamy do Polski” (Landau, 1962, s. 143).

15 marca 1940 roku Himmler w przemówieniu w Poznaniu oświadczył: „Wszyscy fachowcy polskiego pochodzenia winni być wykorzystani w naszym przemyśle zbrojeniowym. Później wszyscy Polacy znikną ze świata. [...] Dlatego konieczne, aby wielki naród niemiecki widział swoje główne zadanie w unicestwieniu wszystkich Polaków” (za: *Zagłada*, 2009, s. 6). W maju 1940 roku Himmler (1948) napisał dokument zatytułowany *Kilka myśli w sprawie traktowania obcoplemiennych na Wschodzie*. Twórca ss deklарował, że ostatecznym celem polityki niemieckiej na Wschodzie powinno być podzielenie dawnej Rzeczypospolitej na jak największą liczbę części i fragmentów.

W ciągu niewielu lat – wyobrażam sobie – w ciągu 4 do 5 lat np. pojęcie Kaszubów musi stać się nieznane, ponieważ wówczas kaszubskiego narodu nie będzie [...]. Ufam, że dzięki możliwości wielkiej wędrówki wszystkich Żydów do Afryki lub do jakiejś innej kolonii, zobaczę całkowite wygaśnięcie pojęcia Żydów. Musi być także możliwe w okresie nieco dłuższym spowodowanie zniknięcia na naszym obszarze narodowym pojęć Ukraińców, Górali i Łemków. To, co zostało powiedziane o tych odłamach narodowych, odnosi się w odpowiednio większych rozmiarach do Polaków (s. 123; por. Podgóreczny, 1977, s. 384–385).

Niemcy w okresie II wojny światowej zamordowali tyle samo polskich Żydów co nieżydowskich obywateli II Rzeczypospolitej. Trudno więc się dziwić, że historycy (nie tylko polscy) uważają, że w ogólnej narracji o II wojnie światowej, zdominowanej przez Holocaust, powinno to być mocno zaakcentowane. Nie tylko Żydzi, lecz także Polacy w oczach swoich prześladowców w dołach śmierci i w obozach koncentracyjnych przestawali być ludźmi. Nastąpiło odczłowieczenie Polaków od samego początku wojny, co utorowało drogę

także do masowej eksterminacji innych narodów. Używając terminologii Martina Pollacka⁴, skażenie krajobrazu w Europie Środkowo-Wschodniej nie dotyczyło tylko eksterminacji narodu żydowskiego, lecz także mordów dokonanych na nie-Żydach, w tym Polakach. Nie musi to oznaczać negacji Zagłady jako czegoś jednak wyjątkowego i naukowej rywalizacji w liczbie ofiar.

Niemieckie zbrodnie popełnione na narodzie polskim w czasie II wojny światowej powinny także zostać nazwane jednym wspólnym terminem. Większość historyków i prokuratorów z Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu nie ma wątpliwości, że było to ludobójstwo (zob. Czerwiński, 2016, s. 70–95). Zgadając się z nimi, warto jednak zauważyć, że termin ten niejako zrównuje zbrodnie i często nie pomaga zrozumieć ich specyfiki. Definicja ludobójstwa zawarta w konwencji ONZ jest na tyle szeroka, że pozwala większość masowych zbrodni zakwalifikować jako zbrodnie ludobójstwa, przez co zacierają się fundamentalne różnice między nimi. Komparatystyka coraz częściej zamiast do lepszego zrozumienia poszczególnych procesów historycznych prowadzi do ich ujednoczenia. W historii było wiele różnego rodzaju ludobójstw⁵. Miały one wystarczająco wiele cech wspólnych, aby być uważane za ludobójstwo, ale miały także fundamentalne różnice. Badacze *genocide study* dysponują precyzyjniejszą terminologią. Uważam, że zbrodnie popełnione przez Niemców na narodzie polskim w okresie II wojny światowej były ludobójstwem, ale ludobójstwem częściowym (*partial genocide*), czyli odwołując się do definicji Roberta Melsona (amerykańskiego badacza urodzonego w 1937 roku w Warszawie) – „pacyfikacją wspólnoty połączoną z jej deklasacją i zmianą jej tożsamości” (Nijakowski, 2013, s. 77). Używanie tego określenia wydaje mi się właściwe z trzech powodów. Po pierwsze, pozwala we właściwy sposób oddać intencje i działanie sprawców w stosunku do narodu polskiego. Po drugie, nie zrównuje zbrodni niemieckich popełnionych na ludności polskiej z Holokaustem (ludobójstwem całościowym). Wreszcie, pozwala dostrzec perspektywiczny cel okupacji niemieckiej w Polsce – ludobójstwo całościowe (totalne), które jednak się nie zrealizowało, ale było planowane. Hitler planował wymordowanie „śmiesznych stu milionów Słowian”, w tym wszystkich Polaków. Niemiecki historyk Martin Broszat zauważył, że perspektywnym celem polityki nazistów wobec Polski była „narodowo-biologiczna dekompozycja polskości” (*volkisch-biologische Dekomposition des Polentums*). Nie został on zrealizowany w pełni jedynie z powodu wymogów

4 „Skażone krajobrazy” to „krajobrazy będące miejscem masowych mordów, dokonywanych jednak w ukryciu, z dala od ludzi, często w ścisłej tajemnicy. Gdzie sprawcy po masakrze dokładali wszelkich starań, by zatrzeć ślady. Niewygodni świadkowie byli likwidowani, doły, do których wrzucano zmarłych, były zasypywane, wyrównywane, w wielu wypadkach znowu zazieleniane, starannie obsadzone krzewami i drzewami, żeby pozwolić zniknąć masowym grobom” (zob. Pollack, 2014).

5 W *genocide study* rozróżnia się: ludobójstwo totalne, ludobójstwo częściowe, quasi-ludobójstwo, elitobójstwo, politobójstwo. Oprócz tego w literaturze przedmiotu definiuje się różne formy masowej przemocy: masakrę, lincz, pogrom (zob. Nijakowski, 2013).

i ograniczeń, które na ideologię nakładała sytuacja na froncie (Broszat, 1965, s. 27–28). Termin ludobójstwo częściowe odnosi się nie tylko do eksterminacji Polaków, lecz także innych narodów Europy Środkowo-Wschodniej – przede wszystkim Rosjan i Ukraińców.

Hitler – genialny organizator nienawiści zbiorowej, jak nazywa go Borejsza, nie stworzył skomplikowanej i spójnej teorii antypolonizmu, było mu to niepotrzebne. Twierdził, że masy są jak zwierzęta, słuchają instynktu, kierują się uczuciami i resentymentem, a nie wyrafinowanym rozumowaniem. Masy są w stanie zapamiętać jedynie proste slogany, a nie wielopiętrowe teorie (Rauschning, 1994, s. 227). Postawienie znaku równości między Polakiem a barbarzyńcą stanowiło istotę treści jego antypolonizmu. Był on atrakcyjny dla niemieckiego społeczeństwa masowego, ale czy także dla niemieckiej inteligencji? Trudno sądzić, że niemieckie elity kulturalne, które spotykały się z polskimi artystami, lekarzami, prawnikami, uczonymi na niemieckich czy austriackich uniwersytetach w międzywojniu, mogły bezkrytycznie uwierzyć, że wszyscy Polacy nie mają intelektu.

W polskiej literaturze wspomnieniowej znajduje się akt oskarżenia przeciwko niemieckiej inteligencji, zwłaszcza przeciwko ludziom nauki. Jego autorem jest światowej sławy uczony, odkrywca prawa dziedziczenia i oznaczeń grup krwi, wspomniany już prof. Ludwik Hirszfeld. Karierę naukową zaczynał na uniwersytetach w Würzburgu, Heidelbergu i Zurychu. Znał większość środowiska niemieckich lekarzy. Jego zdaniem większość niemieckich uczonych zamiast być „ogrodnikami dusz ludzkich”, stała się „podpalaczami świata” i żołnierzami nie nauki i prawdy, ale państwa i kłamstwa. To oni zmobilizowali nie ciała, ale dusze narodu niemieckiego i dostarczyli środków panowania reżimowi hitlerowskiemu. Zamiast czystej obiektywnej nauki zaczęli uprawiać „naukę niemiecką” składająca się z: „matematyki niemieckiej”, „fizyki niemieckiej”, „socjologii niemieckiej” itp. Warto zacytować obszerny fragment refleksji polskiego bakteriologa:

Widzę krew na rękach uczonych niemieckich. Na tych, co pisali o higienie rasy, o duszy nordyckiej, o przestrzeni życiowej, o misji na Wschodzie i jak się tam inaczej jeszcze antycypuje i motywuje grabież. I na tych liczniejszych jeszcze, którzy wiedzieli, że to są nonsensy, ale milczeli i na ulicy nie kłaniali się kolegom będącym w niełasce. Gdyż są chwile w życiu narodu, kiedy nie wolno milczeć, jeśli się nie chce stać współwinnym. I myślę, że jeśli przyjdzie morderca i zechce mordować moich bliskich, motywując to tym, iż mają zbyt mało niebieskie oczy i zbyt krótkie czaszki, to czy mam się wdąć w dyskusję, że czaszki są dłuższe czy... że mordować nie wolno? Czy warto pisać książki lub zastanawiać się nad tym, czy wśród Polaków lub Żydów jest dwadzieścia czy pięćdziesiąt procent nordyków, czy też napisać – nie, wbić i to tak, by dziesięć pokoleń wiedziało na przyszłości – że

mordować nawet nienordyków nie wolno? [...] Przed oczami każdego człowieka w Polsce stoją niezatarte wizje ludzi chwy-
tanych jak wściekłe psy, wywożonych i zabijanych, upierne
wizje milionów bezbronnych, gnanych na miejsca masowych
straceń. I czyny te umożliwiła wiara w wyższą wartość jednej
rasy, oparta na zaufaniu do nauki (Hirszfeld, 2011, s. 535–536).

Stereotypy antypolskie na przestrzeni wieków były tworzone przez inteli-
gencję niemiecką, która w 1939 roku w większości podzielała przekonanie
o niższości rasowej i kulturowej Polaków. Nie musiało to oznaczać jeszcze
zgody i poparcia dla ludobójstwa. Jak zauważył przed laty Szarota, otwarte
pozostaje pytanie, do jakiego stopnia przymusowa emigracja części elit an-
tynazistowskich z III Rzeszy przed wybuchem wojny ułatwiła kontrolę nad
pozostałą częścią inteligencji i społeczeństwem niemieckim. Nazistowskie
Niemcy opuściło 3120 profesorów i wykładowców akademickich. Wystarczy
wymienić Theodora Adorno, Ericha Fromma, Karla Jaspersa, Maxa Hork-
heimera, Karla Mannheima czy Thomasa Manna. Wśród ekonomistów
i socjologów niemal co drugi wyjechał z III Rzeszy (47%). Na wszystkich
uniwersytetach niemieckich godność rektora została zastąpiona urzędem
„Führera Uniwersytetu” mianowanego przez ministra (Turowicz, 1970,
s. 24). Inni przeciwnicy Hitlera i nazizmu, zastraszeni przez system, udali
się na wewnętrzną emigrację. *Dziennik sprzeciwu* obywatela (a nie pod-
danego) w III Rzeszy – Friedricha Kellnera (2015) – jest tego doskonałym
przykładem. Duża część niemieckiego środowiska naukowego czynnie
z własnej woli zaangażowała się w stworzenie naukowych podstaw ideolo-
gii nazistowskiej, w tym antypolonizmu. Wystarczy wspomnieć zakrojone
na szeroką skalę *Osteuropaforschung*, które miały udowodnić z góry założoną
tezę o niemieckości terenów Europy Wschodniej (zob. Burleigh, 2002).

Szczególnie niemiecka socjologia i filozofia, ale także i historia zaczęły
świecić światłem wiedzy zdeprawowanej. Antypolonizm jako idea był two-
rzony na niemieckich uniwersytetach i w instytutach naukowych. Naziści
gardzili inteligencją jako grupą społeczną, jednak wspierali i inspirowali
badania (pseudonaukowe), które miały stworzyć naukowe podstawy gło-
szonej przez siebie teorii. Doktor nauk prawnych Hans Frank (1970) w 1941
roku na Uniwersytecie Fryderyka Wilhelma w Berlinie w następujący sposób
uzasadniał agresję na Polskę: „Niemcy wkroczyli zbrojnie na ten obszar wcale
nie z tej czy innej przyczyny wynikającej ze światowej sytuacji politycznej,
lecz Niemcy powrócili na ziemię, które od początku do nich należały. Nie my
więc jesteśmy tam obcym narodem, lecz Polacy” (s. 402).

W dużym stopniu nauka niemiecka poparła nazizm i stworzyła jego
ideologiczne podstawy, uzasadniając eksterminację „podludzi”, w tym Po-
laków (zob. Madajczyk, 1999, s. 221–290). „Zniszczenie państwa polskiego
dokonano zarówno atramentem, jak i krwią” (Snyder, 2015, s. 150). Raz
jeszcze przywołajmy Hirszfelda (2011): „Ich elita? Co nas obchodzi elita,
której złamano charakter. Przez długie jeszcze lata naród poetów i filozofów

będzie żył w pamięci Europy jako naród morderców, grabieżców i złodziei. Kto widział czyny Niemców w Polsce, tego myśl o uczonych uzasadniających zwycięstwo jako gwarant postępu, otwierające nowe przestrzenie dla ludzi wyższych, będzie przejmowała obrzydzeniem” (s. 542). Wtórował mu wspomniany Kellner (2015), jeszcze bardziej krytycznie oceniający postawę własnego narodu, który określał go jako naród bez głowy, naród niewolników i pachółków wyzuty z praw. 9 października 1939 roku zanotował: „Wszyscy nasi poeci, piewcy wolności, żyli na próżno. Ongiś ideowo nastawiona młodzież walczyła o wolność, dziś pozwala, aby krętacz i szczurołap wykorzystywał ją do obrony ohydnej tyranii. Taki naród nie jest wart, żeby istniał” (s. 35).

Ludobójstwo częściowe z 1939 roku (głównie elitobójstwo), w przypadku triumfu III Rzeszy mogło przerodzić się w ludobójstwo totalne – czyli biologiczną zagładę całego narodu polskiego. Polskę przedstawiano jako naród bez kultury (*Volk ohne Kultur*), część barbarzyńskiej Azji niezdolną do posiadania własnego państwa, zaś w każdym z Polaków widziano barbarzyńcę i potencjalnego mordercę. Hitler był przekonany, że każda przemoc, która nie wywodzi się z silnej duchowej podstawy, będzie chwiejna i niepewna. Istotnym elementem tej podstawy był antypolonizm.

Bibliografia

- Arendt, H. (2008). *Korzenie totalitaryzmów*. (tłum. D. Grynberg, M. Szawiel). Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Bartrop, P.R., Jacobs, S.L. (2011). *Fifty Key Thinkers on the Holocaust and Genocide*, London – New York: Routledge.
- Böhler, J. (2009). *Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce. Wrzesień 1939. Wojna totalna*. (tłum. P. Pieńkowska-Wiederkehr). Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Böhler, J. (2011). *Najazd 1939. Niemcy przeciwko Polsce*. (tłum. D. Salamon). Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Böhler, J., Mallmann, K.M., Malthus, J. (2009). *Einsatzgruppen w Polsce*. (tłum. E. Ziegler-Brodnicka). Warszawa: Bellona.
- Borejsza, J.W. (1988). *Antyślawizm Adolfa Hitlera*. Warszawa: Czytelnik.
- Borejsza, J.W. (2006). „Śmieszne sto milionów Słowian...”: wokół światopoglądu Adolfa Hitlera. Warszawa: Wydawnictwo Neriton, Instytut Historii PAN.
- Borejsza, J.W. (2011). *Stulecie zagłady*. Gdańsk-Warszawa: Muzeum II Wojny Światowej, Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Borwicz, M.M. (1947). *Organizowanie wściekłości*. Warszawa: Wydawnictwo Ogólnopolskiej Ligi do Walki z Rasizmem.
- Broszat, M. (1965). *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939–1945*. Frankfurt a. M. – Hamburg: Fischer Bücherei.
- Burleigh, M. (2002). *Germany turns Eastwards. A Study of Ostforschung in the Third Reich*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Burleigh, M. (2010). *Trzecia Rzesza. Nowa historia*. (tłum. G. Siwek). Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Ceran, T.S. (2011). „Szmalcówka”. *Historia niemieckiego obozu w Toruniu (1940–1943) na tle ideologii nazistowskiej*. Bydgoszcz-Gdańsk: Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział w Gdańsku.
- Ceran, T.S. (2014). *Im Namen des Führers. Selbstschutz Westpreussen i zbrodnia w Łopatkach w 1939 roku*. Bydgoszcz-Gdańsk: Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział w Gdańsku.
- Ceran, T.S. (2016a). *Mordercy czy zabójcy? Wilhelm Papke, Willi Thiess i zbrodnia w Klamrach koło Chełmna w 1939 r.* W: I. Mazanowska, T.S. Ceran (red.), *Zapomniani kaci Hitlera*.

- Volksdeutscher Selbstschutz w okupowanej Polsce 1939–1940. Wybrane zagadnienia (s. 138–174). Bydgoszcz–Gdańsk: Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział w Gdańsku.
- Ceran, T.S. (2016b). Restpolen 1939. *Pamięć.pl*, 9, 19–24.
- Czerwiński, B.T. (2016). *Prawne-karne aspekty ścigania przestępstw popełnionych przez niemieckich nacjonalistów z organizacji Volksdeutscher Selbstschutz w świetle wybranych śledztw prowadzonych przez oddziałowe komisje ścigania zbrodni przeciwko narodowi polskiemu*. W: I. Mazanowska, T.S. Ceran (red.), *Zapomniani kaci Hitlera. Volksdeutscher Selbstschutz w okupowanej Polsce 1939–1940. Wybrane zagadnienia* (s. 70–95). Bydgoszcz–Gdańsk: Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział w Gdańsku.
- Datner, S. (1967). *55 dni Wehrmachtu w Polsce. Zbrodnie dokonane na polskiej ludności cywilnej w okresie 1 IX – 25 X 1939 r.* Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- Domarus, M. (1973). *Hitler. Reden und Proklamation 1932–1945* (t. 2, *Untergang, Erster Halbband 1939–1940*). Wiesbaden: R. Löwit.
- Frank, H. (1970). *Okupacja i ruch oporu w Dzienniku Hansa Franka 1939–1945* (t. 1, 1939–1942). (tłum. D. Dąbrowska, M. Tomala). Warszawa: Książka i Wiedza.
- Goebbels, J. (2013). *Dzienniki 1939–1943* (t. 2). (tłum. E.C. Król). Warszawa: Świat Książki.
- Harten, H.Ch. (1996). *De-Kulturation und Germanisierung: die nationalsozialistische Rassen- und Erziehungspolitik in Polen 1939–1945*. Frankfurt a. M.: Campus Verlag.
- Himmler, H. (1948). Kilka myśli o traktowaniu obcoziemców na Wschodzie (Einige Gedanken über Behandlung der Fremdenvölker im Osten). *Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce*, 4, 122–128.
- Hirsfeld, L. (2011). *Historia jednego życia*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Jansen, Ch., Weckbecker, A. (1992). *Der „Volksdeutsche Selbstschutz“ in Polen 1939/40*. München: R. Oldenbourg Verlag.
- Jastrzębski, W., Sziling, J. (1979). *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*. Gdańsk: Wydawnictwo Morskie.
- Jochmann, W. (2007). *Kryzys społeczny. Antysemityzm. Narodowy socjalizm*. (tłum. B. Mrozewicz). Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Kellner, F. (2015). *Dziennik sprzeciwu. Tajne zapiski obywatela III Rzeszy 1939–1942*. (tłum. A. Kopacki). Warszawa: Ośrodek KARTA, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk.
- Kershaw, I. (2016). *Do piekła i z powrotem. Europa 1914–1949*. (tłum. A. Romanek). Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak.
- Kłafkowski, A. (1946). *Okupacja niemiecka w Polsce w świetle prawa narodów*. Poznań: Wydawnictwo Instytutu Zachodniego.
- Kornat, M. (2007). *Polityka równowagi 1934–1939. Polska między Wschodem a Zachodem*. Kraków: Wydawnictwo Arcana.
- Kornat, M. (2012). *Polityka zagraniczna Polski, 1938–1939. Cztery decyzje Józefa Becka*. Gdańsk: Wydawnictwo Oskar, Muzeum II Wojny Światowej.
- Król, E.C. (2006). *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Collegium Civitas Press, Oficyna Wydawnicza Rytm.
- Landau, L. (1962). *Kronika lat wojny i okupacji, wrzesień 1939 – listopad 1940* (t. 1). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Longerich, P. (2014). *Himmler. Buchalter śmierci*. (tłum. S. Szymański, J. Skowroński). Warszawa: Prószyński Media.
- Madajczyk, C. (1999). *Klerk czy intelektualista zaangażowany? Świat polityki wobec twórców kultury i naukowców europejskich w pierwszej połowie XX wieku*. Panorama. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Mazanowska, I. (2017). *Karolewo 1939. Zbrodnie w obozie Selbstschutz Westpreusen*. Gdańsk–Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział w Gdańsku.
- Mazanowska, I., Ceran, T.S. (red.). (2016). *Zapomniani kaci Hitlera. Volksdeutscher Selbstschutz w okupowanej Polsce 1939–1940. Wybrane zagadnienia*. Bydgoszcz–Gdańsk: Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział w Gdańsku.
- Mazower, M. (2011). *Imperium Hitlera*. (tłum. A. Maziarska, J. Maziarski). Warszawa: Świat Książki.
- Michnik, A. (2010). *Polski rachunek sumienia*. W: K. Wyka, *Życie na niby* (s. 363–384). Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.

- Młynarczyk, J.A. (2012). Polityka okupacyjna Wehrmachtu w Polsce pierwszych tygodniach wojny (wrzesień – październik 1939 r.). *Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym*, 22(3), 83–114.
- Nijkowski, L.M. (2013). *Rozkosz zemsty. Socjologia historyczna mobilizacji ludobójczej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Osmańczyk, E. (1982). *Sprawy Polaków*. Katowice: Wydawnictwo Śląsk.
- Podgóreczny, M. (1977). *Albert Forster. Gauleiter i oskarżony*. Gdańsk: Wydawnictwo Morskie.
- Pollack, M. (2014). *Skażone krajobrazy*. (tłum. K. Niedenthal). Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Pospieszalski, K.M. (1959). *Sprawa 58 000 „Volksdeutschów”. Sprostowanie hitlerowskich oszczerstw w sprawie strat niemieckich w Polsce w ostatnich miesiącach przed wybuchem wojny i w toku kampanii wrześniowej*. Poznań: Instytut Zachodni.
- Rauschning, H. (1994). *Rozmowy z Hitlerem*. (tłum. J. Hensel, R. Turczyn). Warszawa: Wydawnictwo Iskry.
- Ryszka, F. (1975). *U źródeł sukcesu i klęski. Szkice z dziejów hitleryzmu*. Warszawa: Czytelnik.
- Ryszka, F. (1985). *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Samselski, T. (red.). (1997). *„Żywi i martwi”. O hitlerowskim obozie Potulice 1941–1945*. Bydgoszcz: „Świadectwo”.
- Schenk, D. (2002). *Albert Forster. Gdański namiestnik Hitlera*. Gdańsk: Polnord–Wydawnictwo Oskar.
- Shirer, W.L. (2007). *Dziennik berliński. Zapiski korespondenta zagranicznego 1934–1941*. (tłum. J. Szkudliński). Warszawa: Bellona.
- Skorzyński, J. (1958). *Selbstschutzu – v kolumna. Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce*, 10, 5–56.
- Snyder, T. (2015). *Czarna ziemia. Holokaust jako ostrzeżenie*. (tłum. B. Pietrzyk). Kraków: Znak Horyzont.
- Szarota, T. (1996). *Niemcy i Polacy. Wzajemne postrzeganie i stereotypy*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe pwn.
- Turnau, J. (red.). (1986). *Dziesięciu Sprawiedliwych. Wspomnienie okupacyjne*. Warszawa: Biblioteka „Więzi”.
- Turowicz, S. (1970). *Światło wiedzy zdeprawowanej. Idee niemieckiej socjologii i filozofii (1933–1945)*. Poznań: Instytut Zachodni.
- Vullierme, J.L. (2016). *Lustro Zachodu. Nazizm i cywilizacja zachodnia*. (tłum. M. Żurowska). Warszawa: Grupa Wydawnicza Foksal.
- Wetzel, E., Hecht, G. (1948). *Problem traktowania ludności byłych polskich obszarów z punktu widzenia polityki rasowej (Frage der Behandlung der Bevölkerung der ehemaligen polnischen Gebiete nach rassenpolitischen Gesichtspunkte)*, 25 XI 1939. *Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce*, 4, 135–171.
- Winstone, M. (2015). *Generalne Gubernatorstwo. Mroczne serce Europy Hitlera*. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- Wojciechowski, M. (1980). *Stosunki polsko-niemieckie 1933–1938*. Poznań: Instytut Zachodni.
- Wolff-Powęska, A. (2010). *Dialektyka pamięci i niepamięci. Wojna przeciw Polsce w pamięci zbiorowej Niemców*. W: J. Eisler (red.), *Niepiękny wiek xx* (s. 283–298). Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.
- Wyka, K. (2010). *Życie na niby*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.
- Z największą brutalnością... Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce, wrzesień–październik 1939 r. (katalog wystawy)*. (2004). Warszawa: IPN.
- Zagłada polskich elit. Akcja AB – Katyń*. (2009). Warszawa: IPN.
- Żerko, S. (1998). *Stosunki polsko-niemieckie 1938–1939*. Poznań: Instytut Zachodni.